

Wiesiu Matuch

15

Moje myśli z 1975...2015/16/17/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wreszcie zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny kosmiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



Przez to, że ludzie szukają ułatwień, co poniekąd jest dobre, nie chcą zrozumieć często tych, którzy mają ograniczenia różnej natury. Nikt nie rodzi się święty, i na ogół nie umiera święty. Ale Bóg jest tak dobry, że nawet do Nieba przyjmuje niedoskonałych. Tam się podszlifują. Ale warunek jest jeden: muszą poprzez życie w Galaktykach, na różnych planetach, zdobyć tylko pokorę. Resztę da się już wypracować w Niebie. Tam jest tylko piękno i miłość co oczaruje wszystkich swym blaskiem. Niepokorni muszą żyć jeszcze w stworzonym przez siebie raju materialnym. Takie dziwne są dzieje duszy. Wojsko Niebieskie decyduje jaka dusze z kosmosu mogą wpuścić do Nieba. „Przyszedłem do Ciebie z całym swoim wojskiem” - tak mi kiedyś powiedział Święty Michał Archanioł, kiedy rozmawiał przez Ojca Pio.

Powinieneś postarać się o dobry nawyk: jeśli jesteś sam, jedziesz windą, samochodem, tramwajem, spacerujesz, gdzie nie masz zajętego zbytnio umysłu, staraj się pomodlić choć przez chwilę, za innych, pokazać Bogu wszystkich potrzebujących pomocy. Tu nie chodzi o twoją radość z modlitwy, ale o pocieszenie innych w cierpieniach i smutku, aby dali radę, by z tej lekcji życia nauczyli się wiary i pokory. A w miarę możliwości zrozumieli dlaczego życie jest tak ciężkie, i kto zepsuł radość istnienia. Bo ktoś to zepsuł i spowodował, że płynie w nas krew, na którą poluje natura.

P R O S T O W O C Z Y

A jaki to płomień ogromny
którego nie sposób się z duszy pozbyć
Rytm wciąż nieznan
a u źródeł jednaki!
Ty sam jesteś zawsze inny
i nie wiem które oblicze mam wybrać
bo wszystkie Twe formy są piękne
Trudno jest poznać znaki
choć rzucasz snopy światła
Ale dzięki Tobie wszystko mogę
Z rąk wiele mi się wymyka
Wiem Panie
że to co mi umknie -

wpadnie z powrotem

w Twoje dłonie

Wolność i możliwości wolności, jakie Bóg zakodował w naszej jaźni, zaiskrzyły u niektórych tak wielką inteligencją, że chciano zmusić Boga do ustąpienia. No i się stało... Bóg jednak pozostał w swoim Niebie, a część jego dzieci, stworzyła sobie swoje Niebo – Kosmos i planety, by na nich mieszkać niezależnie od Boga. Staliśmy się świadomymi ateistami i inspiratorami agresywnej natury naszego prywatnego stworzenia kosmicznego – zoo. - Dla produkcji szczęścia i energii za pomocą cierpienia, śmierci i reinkarnacji. Utopia egoistycznego nieba materialnego! Sami upokorzyliśmy się nieprawdopodobnie. Nic z tego naszego kosmicznego nieba już nie pozostało. Same rumowisko skał, wody, pyłu, groźnego promieniowania, technologii podróżowania pomiędzy meteorytami oraz inżynieryjna, zaplanowana naukowo, jako precyzyjna śmierć. Przecież śmierć ktoś wymyślił, sama się nie stworzyła! Zrobiło to tajne stowarzyszenie aniołów, dla własnych celów. Niektórzy w kosmosie żyją miliony lat, a niektórzy nawet dzień, mało tego, niektórzy umierają już w łonie matek. A niektóre zwierzęta, np. ćmy nie mają nawet otworu gębowego, by nie jeść. Żyją jeden dzień. To jest celowa gra, i zabawa energią kosmiczną. Złe, niebywale wykształcone inteligencje, co potrafią planować i obnażać, robią wszystko, by z jednej strony uprzyjemnić nam świat, a z drugiej nas zabijają. Tak to wygląda w kosmosie. Gdybyśmy przepaszali Boga za swoją pychę-pomyłkę, już dawno zabrał by nas z powrotem do Nieba. Ale my nawet nie umiemy przepaszać, bo zapomnieliśmy czym jest kosmos, kto go tworzył i w jakim celu. Wmówiono nam, że wszystko to stworzył Bóg - to przerażające monstrum kosmiczne, inteligentnej, zaprogramowanej śmierci. A przecież Bóg nie ma nic z tym wspólnego.

To religie kosmitów nam wmawiają, że kosmos to dzieło Boga, zwalając wszelkie zło na Niego. Tym jeszcze bardziej oddalając nas od Niego. Robią wszystko, abyśmy byli na Boga wściekli, za to całe cierpienie i tragedie jakie stworzył rzekomo we Wszechświecie. Trzeba to odtajnić, a wtedy Boga pokochamy całym sercem i całą duszą. Niektórzy już to wiedzą i kochają Boga. Jezus wiedział i jego mama też, ale nie pozwolono tego zapisać. To co spisano, to prawie same kłamstwa na rzecz imperium rzymskiego i kościelnego. „Kościół musi się nawrócić, bo upadł” - słowa Ojca Pio. Upadł u samego początku, i do dziś tkwi w swej niewiedzy. Zrobili to politycy i duchowni, zakochani we władzy, jak Faraoni. Trochę jeszcze tej wiedzy kościół posiada, ale o niej zapomnieli, gdyż wcześniejsi „kapłani ją zakryli przed światem” - słowa Ojca Pio. Gdy to kościół katolicki odtajni, nastąpi powolny proces prawdziwego zbawienia świadomości. Kościół do zbawienia może się przydać każdemu. Ale nie koniecznie kościół. Przede wszystkim to nasze dusze są kościołem najprawdziwszym. I tego się trzymajmy. Tak nakazał Jezus.

Nie ma co się za bardzo przejmować polityką i zbyt głęboko w nią wchodzić. My dbajmy o światło umysłu i miłość do wszystkich aniołów we Wszechświecie, którzy cierpią i czekają jakby na zbawienie. Sprawmy, aby to nie było „jakby”, ale konkretne dobre nawyki, kierujące na

powszechną miłość. A to zbawia w stu procentach każdą duszę, nawet jak błędzi i jeszcze szuka dobra. Miłość zakrywa wiele błędów i upokorzeń. Miłość zawsze jest kochana, i nas kocha, nawet jak błędzimy i jeszcze niszczymy.

Bóg się przyznaje do niewierzących, do złych aniołów-szatanów, bo to są jego cudowne dzieci. I odwrotnie, wszystkie złe dzieci Boga, nie chcą się do Niego przyznać, nawet nie chcą wiedzieć, że On istnieje. Taka dziwna sytuacja zaistniała. Ale Bogu nie chodzi o to, by przyznawać się do Niego, przecież Mu na tym w ogóle nie zależy. Chodzi tylko i wyłącznie o nasze dobro, abyśmy nie pogrążyli się w złu, i nie doprowadzili do unicestwienia się. Bóg ma moc rozmontować duszę, świadomość, gdy ona doprowadzi się do tego, że nie będzie mogła już czynić dobra. Dla Boga to pstryknięcie palcem, i już duszy nie ma. Pamiętajmy, Bóg kiedyś nas stworzył jako doskonałe istoty. Wolność i inteligencja, dana nam, spowodowała u niektórych aniołów-nas, pewne problemy. Oczywiście, nie musiały zaistnieć tu. Dla wielu nie zaistniały, i nadal są w Niebie. Nam się nie powiodło. Zło zostało wywołane. Teraz mamy tego konsekwencje. Nawet nie chcemy wierzyć w Boga, już nie mówiąc o dobru i miłości, która nam nie za bardzo wychodzi. Mimo to nadal jesteśmy dziećmi Boga, i” On do tej pory nikogo nie przekreślił we Wszechświecie” - słowa Więc nie mamy wyboru, musimy kiedyś sięgnąć po rękę Boga. A jest wystawiona w naszym kierunku cały czas. „Bóg to najlepszy Rodzic z najlepszych” - słowa Ojca Pio.

Rozmawiasz, kochasz, oglądasz, podziwiasz, adorujesz i pozostajesz zawsze taki sam. Dlaczego? Bo jesteś kim jesteś. Duszą odmienną, ciekawą dla innych, której sam sobie ani nie dałeś, ani nie zaprojektowałeś. Jesteś owocem Boskich Zespołów Wiecznej Miłości. Istotą obdarzoną całkowitą wolnością, a więc atrakcyjną tajemnicą. Jesteś owocem Miłości Bogów-Rodziców. Szkoda, że żydzi uznają tylko Ojca z brodą... Bardzo zły nawyk. Do dziś ortodoksi, chodzą z pejsami i brodami, na znak Ojca Staruszka.

Unicestwienie duchowych myśli, opartych o wiarę w miłość i dobro, w ludzkim ciele, jest największym niebezpieczeństwem dla świata.

Próżnia duchowa ożyje światłem miłości, jeśli umrzemy jako cień niewiary i wiedzy naukowej.

Dopóki myślisz mózgiem, oddychasz płucami i trawisz żołądkiem - aniołem nie jesteś. Więc nie bądź znowu taki święty, człowieku stworzony z pierwiastków gwiazdy i ziemi. Aniołem jesteś wtedy, gdy czujesz, myślisz i przetwarzasz duszą. Wiedza "żołądkowo-mózgowa" przemija, jak wiatr, który przy okazji stwarza niebezpieczne huragany.

Postęp cywilizacji, technika, kultura - wszystko pięknie, ale wiedzieć trzeba, że to zbawienia nie

zastąpi. Ziemska kultura i sztuka jest za słaba, aby pociągnąć duszę do ekstazy Nieba.

Cywilizacja prawdziwa polega na tym, że im większy postęp, lepsze linie technologiczne, lepsze osiągnięcia gospodarcze, tym powinna być lepsza wola życia duchowego. A nie zawsze tak jest. Powinno...

Gdyby prawdziwy anioł, czyli człowiek, dziś ubrany w skórę zwierzęcia, zobaczył nagle swój egoizm – bardzo by był tym faktem zaskoczony i zniesmaczony. Jeszcze wiele przed nami myślenia o tym...

Postęp to nowoczesność - tak jest prawidłowo, ale istnieją jeszcze idee i moce ducha, które są ważniejsze od postępu materialnego. Gdy braknie tych duchowych, niebiańskich sił - cywilizacyjne zabawy zaczynają nas nudzić i przygniatać. A przecież nie oto nam chodzi. Prawdziwa zabawa nie nudzi. Takie są tylko w Niebie.

Prawda pozostawia wszystkim wolność, nawet w nieprawdzie i kłamstwie. Prawda jednocześnie wzywa wszystkie inteligencje do doskonałości.

Miłość najtrudniej zachować w stosunku do nerwowych, pysznych, mściwych, zahukanych swoją osobą, chorych psychicznie i nieodpowiedzialnych. Ale miłość ugina się na tyle, że znosi wszystko. To jest jej boska cecha.

WYPATRYWANIA

Z okna patrzysz w niebo pokryte

mozaiką abstrakcji

Wyszły na niebo szczęśliwe godziny

i uwierzyłem w Boga

Dawne zbolące oczy wypatrywały Ciebie

w czas dobry i niedobry

w chwilę wschodu i zachodu

Wierzyłem że wszystko może się spełnić

Schyliło się więc niebo nisko bardzo nisko

O szyby walił deszcz ze śniegiem
W bólach ten kształt prawdziwy się zjawiał
w godzinę przeznaczenia
odsłoniło się niebo
i weszło piękno na świat które poznałem
Uśmiechnął się Gabriel
Urzeczony planem roztoczył swoją
Miłość i pobłogosławił
Zasrebrzyły się stoki
ptasi głos zaświergotał radosną jutrzenkę
Wyświergotał że trzeba iść ...
Rośnie więc sad szczęśliwości
wyrzeźbiony dobrą myślą wśród gwiazd
Rośnie sad co przygarnia te same drzewa
aby znów wyrosło to
co jest przeznaczone

W dużej części świadomość prawdziwej kultury jest daleka od postaw ludzkich. Część ludzi wybiera kulturę złą. Są wśród nich reżyserzy, aktorzy, politycy, bankierzy, szefowie firm, a nawet głowy państw. Kto dzisiaj porywa się na szlachetność? Kto ma dziś chęć miłowania bezinteresownie, bez prywaty? To jest niesamowite, bo weźmy pod uwagę taką sprawę: bardziej lękamy się egzaminów szkolnych niż wyrzutów sumienia. Więcej w nas lęku z powodu utracenia reputacji, niż lęku przed śmiercią. Bardziej obchodzi nas, jak załatwić tanio oponę do samochodu niż brak cnót w życiu osobistym. Stawiamy na fachowość i profesjonalizm, a pomijamy wiedzę o sensie życia. Bardziej otaczamy się sztuką i muzyką niż mądrością prowadzącą do wieczności. Większy strach wywołuje w nas dentysta niż potępienie. Podnieca nas picie energetyków, a miłość bliźniego potępiamy. Czy to jest normalne? Gdzie jest norma? Uciekła nam, bo słuchamy ogłupiających i nieprawdopodobnie fałszywych reklam w telewizji i radio.

Ci, którzy dali przykład życia innym, nie podali się indoktrynacji aniołów ziemskich, a prawo moralne przyjęło ich zasady wolności i mądrości, spowodowało że ocaleliśmy. Pokój zależy tylko i wyłącznie od doskonałości ludzi. Im więcej praktykujących miłość i dobro - tym spokojniej i piękniej na świecie. Jeżeli chcemy, aby w naszym kraju dobrze się działo, w ogóle na świecie, potrzeba odnowy ducha, trzeba odnaleźć zagubioną drogę doskonałości – drogę miłości. Potrzeba

powrócić do rozmyślań o bycie ludzkim, na nowo poznać sens życia. Należy odnowić boską świadomość w społeczeństwie i przyjąć styl życia oparty na dążeniu do doskonałości: w uczynkach, uczuciach i myślach. Zawsze, tworząc kulturę, nie wolno pomijać przy tym Boga. Idea prawdziwej miłości pochodzi od Boga, a nie od człowieka. Człowiek próbuje jedynie odtworzyć kulturę Boga, Jego Moc, Wszechmoc i Nieskończoność. Tak też powstał kosmos, nieudany zresztą, wzorowano się na Niebie, ale i tak nie wyszło. Nauka i spryt – zawiodły. Próbowano wszechświat stworzyć bez Boga, pomimo iż czerpali moc z energii boskiej do jego tworzenia, i źle wszystko się zakończyło. Ziemia - planeta nieustannej śmierci, cały kosmos, ma to samo. Nie ma milisekundy, aby ktoś nie cierpiał, aby ktoś nie umierał. Bóg jest najważniejszy, aby kiedyś zakończyć z cierpieniem i śmiercią. Aniołowie, twórcy materialnego kosmosu nas jedynie pogrążą jeszcze bardziej w beznadziei. Tylko Bóg! „Któż jak Bóg” - to powiedział św. Michał Archanioł.

Istnieje kłopot dość poważny, filozoficzno-historyczny, a przede wszystkim kłopot zbawienny. Warto zrozumieć rzeczywistość upadłego Kosmosu! Wtedy nauki Jezusa, niespisane a zafałszowane w ewangeljach, a poznanych duchem własnym, pomogą nam powrócić do Nieba wiecznego.

Nauka o tolerancji - to ogłaszająca się na cały świat sprawiedliwość, równość, intuicyjna prawda. Gdyby nie ta mądrość tolerancji - albo bylibyśmy bardzo zacofani, albo zgładzeni z tego świata. Więc wszystko co dobre, bierze się ostatecznie od wzniosłych idei i górnolotności słów. Zawsze słuchamy słów, a nie czynów, które mają najczęściej nieprawowite intencje. „Na początku było Słowo” - oto jest dobry wybór myślenia. Czyny są skończone, a słowo ma moc działania na wieki. Co zasiejemy słowem, myślą, to zbierzemy w Galaktyce jako życie. Takie czy inne. Warto mieć to na uwadze, aby nie przedłużać czyścica Układu Słonecznego, i wielu innych Układów planetarnych przy gwiazdach, w którym się kitrasimy od wieków, niepotrzebnie. Niby dla zabawy, a dostajemy straszliwie w „tyłek”.

WYRWIJ MNIE OD ANALIZ

Któż Panie

uwolni mnie od świata

filozofii?

Któż mnie wypłucze od

analiz psychologii?

Któż mnie wyrwie od prześladowczej

manii metafizyki?

O Panie

ta powszechna tendencja

chce mnie rozszarpać

a umysł nie potrafi zrozumieć

samego siebie!

Psychika moja

ślizga się po kryzysach miłości

i brak mi wybawienia

od porywczych fantazji

Panie

jeśli ja zmysłem ludzkich krętaństw

filozofuję -

zniweczyłem wiedzę mego brata

A jeśliim ateistę potępił -

niech zniknę w oceanie

nicości

Na ziemi o tyle jest dobrze, bo możemy cierpieć dość dotkliwie i opłacać swoje złe myśli i czyny z poprzednich żyć. O tym wspominał mi Ojciec Pio. Schodziły do mnie dusze z różnych stanów i różnych części świadomości ulokowanych, w różnych regionach kosmosu i poczekalniach duchowych przed kolejnym zejściem, wcieleniem - nie koniecznie na tą ziemię. Byli to Sędziowie, złodzieje, źli ludzie... by prosić o pomoc, bo sami pomóc na razie sobie nie mogą. Nie mają możliwości czynienia dobrych myśli i uczynków, z których inni by korzystali. Kiedy zmarli zostali od wszystkiego odseparowani. Ojciec Pio przez swe zasługi udostępnił im kanał, przez który mogli do nas schodzić. Do wielu osób schodzili, ale nie do wszystkich. Kiedyś spytałem o pewnego księdza, którego znałem. Chciał umrzeć, bo miał tego wszystkiego dość, był nawet przełożonym, z tego co pamiętam. Kontakt z Ojcem Pio, chyba tylko listowny. I nagle zmarł. Spytałem Ojca Pio o jego stan, odpowiedział: „on otarł się o tą ziemię tylko raz i poszedł dalej”. Innym razem zeszła do mnie Anna. Tak się przedstawiła. Przyszła prosić mnie o modlitwę i ofiarowanie swoich cierpień. Powiedziała, że zabiła sześcioro swoich dzieci i wie sama, że musi za to zapłacić. Oczywiście zgodziłem się z serca. Trwało to miesiąc. Po miesiącu znów Ojciec Pio ją do mnie przyprowadził z tamtego świata, poczekalni. Bardzo dziękowała. I powiedziała, że wreszcie idzie do prawdziwego czyścca. Urodzę się na ziemi. Spytałem szybko, czy moglibyśmy się spotkać, ja byłem jeszcze wtedy młody więc szansa była. Odpowiedziała, że nie. Urodzę się w innym kraju i mam już nowe imię. Jeszcze raz bardzo podziękowała za trud i odeszła. Na rozmowę wrócił Ojciec Pio.

Kiedyś spytałem Ojca Pio o zmarłego starego już braciszka zakonnego, też go znałem. Był prosty i nic wielkiego nie robił. Siedział na furcie prawie całe życie. Ale się modlił i uśmiechał się do gości. Ojciec Pio, powiedział: "to był wielki kapłan". Innym razem spytałem Ojca Pio, o księdza Stanisława, który pracował w Hamburgu wśród pijaków i narkomanów. Umarł. Nie raz sam się musiał z nimi napić, by cokolwiek móc powiedzieć. Ojciec Pio powiedział: "dużo dla nich zrobił".

Kapłan to Alchemik, powinien jeśli umie, zamieniać złą energię innych na odnowioną, poprawioną, wyprostowaną. Ojciec Pio był Alchemikiem. Kiedyś wspomniał mi o Alchemii.

Kto może zostać Kapłanem? Każdy! Kobieta czy mężczyzna, bez znaczenia. Nie trzeba mieć do tego święceń. Bo w kapłaństwie chodzi o Alchemię. Zamianę innym pola wiedzenia i poszerzenia świadomości kosmiczno-duchowej. Byłem młodym człowiekiem, może 22 lata. Ojciec Powiedział mi: „ty też jesteś kapłanem”. Można? Można. Każdy nim może być, jeśli szuka i promieniuje „chemią” dobroci wkoło. Kapłaństwo formalne, to rytuał faraonowski, bizantyjski, on nie ma znaczenia. Ale dla niektórych widać, nadal jest to chluba. Ale czy taki kapłan wykształcony, jest naprawdę Alchemikiem? Dobrze żeby był. Ojciec Pio mi powiedział kiedyś: „w Polsce jest tylko jeden biskup nawrócony”. Reszta to wiadomo, pałace i pierścienie... i nuda. „Nie wychodzą do ludzi, błądzących, grzeszników” - dodał Ojciec Pio. I gdzie ta wyświęcona Alchemia, co ma zmieniać mentalność świata? Zbawić świat od niewiedzy, a przybliżyć Królestwo Wiedzy Niebiańskiej?

Bóg zawsze chce pomagać. Ma szlachetne intencje pomocy swoim dzieciom. Ale nie może nic zrobić. Wolność mu nie pozwala ingerować w nasze prywatne życie. Sami w wolności zepsuliśmy kody życia, sami poprzez wolność musimy odzyskać prawdziwe Niebo. Aniołowie są obok, widzą, i też niewiele mogą zrobić, bo zabarwienia naszych myśli jeszcze z poprzednich żyć, na to nie pozwalają. Jeśli święty zejdzie z Nieba, i cierpi na ziemi, może pomagać na różne sposoby, np. jak Ojciec Pio. Swoje cierpiące geny i komórki poświęca innym. Kładzie skomplikowane życia innych na „ołtarzu” przed Bogiem, błagając Go u ulżenia w cierpieniu danej osobie. Poza tym zbyt mało wiemy i widzimy, abyśmy mogli przyjąć wielkie prawdy o życiu, i w ogóle o wszystkim. „Za życia mogłem więcej pomóc ludziom, niż teraz, bo cierpiałem. Czasem umęczony, chory leżałem w celi, a żaden brat nawet szklanki wody mi nie przyniósł” - słowa Ojca Pio.

Można powiedzieć tak: ludzki, ziemski, cielesny układ pokarmowy, potrzebny jest do zasilania energią całe ciało, by mogło w zdrowiu żyć. To wiadomo, nawet o tym uczyć się nie trzeba. Tak samo dusza ma układ pokarmowy, bo nie jest perpetuum mobile. Nie nie, to prawa. Jeśli nie skorzysta z pokarmu najsubtelniejszego od Boga, pocznie gasnąć, pogrążyć się i zarysowywać coraz bardziej. Do momentu, aż sam Bóg będzie ją musiał rozmontować. Ojciec Pio mówił mi, że

jeśli nie ma nadziei dla jakiejś duszy - unicestwia ją. Podobnie jak ludzie złomują roboty, które nawaliły i żadnego pożytku z nich. Ale jak Ojciec P. dodaje, Bóg bardzo rzadko to robi, można powiedzieć, że prawie wcale. Ale taka możliwość jest.

To czy ktoś ma dobrą pamięć czy nie, nie ma większego znaczenia. Pamięć to kwestia zdrowego ciała i odpowiednich połączeń niższej świadomości z nad świadomością - z duszą, którą każdy w oryginale posiada. W ciele doskonałym, niebiańskim, jakie kiedyś otrzymamy w nagrodę za miłość do Boga i Jego idee wolności - nie ma problemu z pamięcią. W świecie, w którym nie widzimy Boga, zostaliśmy zaprogramowani do niepamięci. To taka gra inżynierów kosmosu, którzy popisują się swoimi osiągnięciami. Narobili „doktoratów ze stworzenia życia materialnego” i nie odpuszczają do dziś. Wolą nas upokarzać niepamięcią i cierpieniem. To nie Bóg nas tak urządził. Bóg takich rzeczy nie robi nikomu. Zniszczyli Polskę? Zniszczyli. Bóg to zrobił? Nie! Ktoś z Jego dzieci to zrobił. Podobnie jest z całym naszym ograniczonym życiem. Takie dziwne projekty, jak DNA, jakieś fatalne neurony w mózgu, „szare komórki do wynajęcia” i tak na każdym kroku jest poważne ograniczenie... zabrana wolność duszy i ciała. Krzyczymy, że jesteśmy wolni, ale dlatego bo jej trochę jednak brak.

Nie można lekceważyć badań nad życiem, naukowych osiągnięć i odkryć, szczególnie przez tych ludzi, którzy kochają już jawnie Boga. Ale z drugiej strony, nie można też lekceważyć tajemnicy, którą zastrzegli sobie Władcy Kosmosu, bo taka ich skromna wola. Wymknąć się im możemy z tego więzienia Galaktyk, tylko kochając Boga i ucząc się o wszystkim, na ile kto może, by osiągać jak największą mądrość życia. A ta mądrość prowadzi do wiecznej szczęśliwości. W tym świecie, choćby geniusz wyteżył swoje zmysły ile tylko można, i tak nic to nie da. Ten świat skazany jest na zagładę. Taki jest projekt inżynierii budowlanej świata. Tu wszystko się zaczyna i za chwilę kończy. Już nie unikniemy tej maszyny zdarzeń. Niektórzy naukowcy powiadają, że są blisko odkrycia genu wieczności w ciele człowieka. To nieprawda. Nie ma takich założeń, aby tu było wieczne niebo. Nic z tego nie wyjdzie. Owszem, kiedyś ludzie żyli i po 10 tysięcy lat. Ale teraz już nie. Dusza może się wymykać wszystkim układom energetycznym ciała, jak przypomni sobie o Bogu i Jego wiecznym, atrakcyjnym świecie.

Tylko dwie rzeczy skutecznie ratowały by świat przed nieszczęściami spowodowanymi różnymi stanami umysłu: „Prosta pamięć o Bogu i prosta chęć postępu w dobrym. Tak mało do uczynienia, a tak duże i wspaniałe skutki dla świata” - słowa Ojca Pio.

Wszyscy, którzy się rodzą na ziemi: sprawni i niesprawni, zeszli tu po to, aby znaleźć Boga i przypomnieć sobie Niebo. Taka jest przynajmniej wola naszej duszy. Ale założenia nadzorców kosmosu mogą się różnić z tymi intencjami. Oni raczej utrwalają nas w przekonaniu, że Boga nie ma, a Niebo jest tutaj, na ziemiach Galaktyk. Mają jedynie taki plan wobec nas, bo nie potrafią zrezygnować ze swojej uczoneści, czyli pychy. Podobnie zresztą jak na ziemi, u niektórych

naukowców. Wolą trwać przy swoich racjach, pomimo iż wszyscy już odkryli sens po co żyją. A oni wmawiają ludziom, że ich odkrycia są najważniejsze. Genetycy, projektanci naszych ciał, mają to samo – próżne zadowolenie z wiedzy, jaką zdobyli od innych zepsutych aniołów. Próby i doświadczenia.

Wiedza, nauka, odkrywanie, doktoraty... – to wszystko jest zabawą. Nic tu poważnego. W ogóle w życiu nie ma nic poważnego, ponieważ powaga nie istnieje. Życie jest zabawą, i w Niebie i na ziemi. Na ziemiach kosmosu jest z tą zabawą trochę gorzej. Nie zawsze ona się udaje. Zmęczenie i nastroje w kosmosie dominują. Wścibskość i zazdrość. Nie ma tu za bardzo sprzyjających warunków do zbawienia się. Ale próbować cały czas musimy. Bo inaczej gdzie zajdziemy? Zbawienie to inaczej bawienie.... - Fula Horak o tym mówiła też.

Każdy powraca do Boga inaczej, inną drogą i ma różne cierpienia. Ale wszystko sprowadza się do jednego – do rozkoszy życia. Do tego zostaliśmy stworzeni. Cierpienie to wypadek nieprzewidziany wcześniej. Musimy się z nim uporać. Najlepiej przy pomocy jednego życia.

Umysł to laboratorium życia, a nie zmanipulowana tradycja. Żadna wiedza ludzka, prócz mistycznej, nie posiada przepisu na generowanie duchowego rozkwitu dążącego do uzyskania wiecznego życia. Tylko Bóg może nam pomóc w tej naukowej wiedzy duchowej. Naukowcy Kosmosu, są spaleni, ugotowani, zdegradowani do tytułów, doktoratów i habilitacji. Co za poniżenie przed Bogiem! Który powiedział: Mądrość należy dla małuczkich, a nie „mądraków tego świata”. Nauka nie jest zła, ale pycha i szerzą się wokół niej niewiedza – sieje złe rzeczy.

Wiedza i uczucie dla miłości, jest nośnikiem bajek i atrakcją dobra.

Gdyby nie dusze, które schodzą od czasu do czasu z Nieba na ziemię, ze swoją szlachetną miłością, gdyby nie one, i paru Joginów, promieniujących miłością i dobrem na cały świat – źli aniołowie, zniszczyli by całą populację dusz w ciele. Zakon Różokrzyżowców, mafie, masoni, w porozumieniu z pewnym narodem – usilnie niszczą tę planetę. Nawet na pewnym sławnym kamieniu wykuli ile ma być ludzi na ziemi, by można ich było idealnie kontrolować. Ma ich być zaledwie 500 milionów. Koncerny farmaceutyczne, głównie żydowskie, już zaczęły truć ludzi tabletkami, szczepionkami. Modyfikowana żywność, też ich dzieło, itd... Choroby po tabletkach chemicznych, praktycznie są nieodwracalne. A przypomnę, kolejka na urodzenie się na ziemi jest spora. Z różnych planet chcą się tu rodzić, bo wiedzą, że u nas można dość na luzie i swobodnie doświadczać życia materialnego i duchowego. Chcą się tu rodzić z planet przy innych gwiazdach, W naszym układzie słonecznym, nie ma żadnej cywilizacji obecnie, prócz tej na ziemi. Kiedyś były. Owszem „istnieje życie, przy naszym słońcu, poza ziemią, w jednym już tylko przypadku - na księżycu Jowisza, ale to jest inne życie” - słowa Ojca Pio. Więc nie dajmy się złym aniołom, by

zakazali im się tu rodzić. Przed galaktykami, nim powrócą ich cywilizacje do Nieba, sporo doświadczeń jeszcze, filozofii, nauki, sztuki, utopii i miłości. „Powrót duszy do Nieba, zawsze zaczyna się od materializmu i ateizmu, potem kultury, sztuki..., itd.” - słowa Ojca Pio. A potem to już z górki. Wszystko to się składa na pragnienie powrotu do wiecznego życia. Innej drogi nie ma. „Sami zepsuliśmy życie – sami musimy szukać dróg powrotu do Oryginału” - słowa Ojca Pio na rozmowach. Sugeruje to nawet Platon i Uniwersalny Jezus.

Naukowość, postęp w życiu - nie jest oderwany od Boga. Choć uczelnie ten fakt ciągle z uporem ukrywają. Przeciwnie nauka, odkrycia, ciekawość, inżynieria genetyczna, silniki antygravitacyjne, podróże przez czasoprzestrzeń – to Bóg! Ale na pewno nie żydowski, ani nie hinduski, czy buddyjski i na pewno nie arabski. Całkiem inny! Sama Miłość i Dobroć! Nic bez Niego nie jest możliwe. Bez energii Boga nie urosnie paznokieć, włos, ani nie jesteśmy w stanie mrugnąć powieką, nie mówiąc już o flirtach miłości ziemskiej czy niebiańskiej. Kto oddziela Boga od nauki, jest jeszcze daleko w powijakach, albo już jest jako zakonserwowana mumia profesorska, czy habilitowana przez uczelnie, zmanipulowane tabliczką mnożenia i tablicą Mendelejewa, dziełami literackimi, pisanymi na zamówienie polityczne, czy sekciarskie. Mumia do niczego nie przydatna, ani do rozmowy ani do miłości, ani do postępu. Bez Boga nie ma niczego, nawet piekielnych planet. Do zła również jest wykorzystywana moc, wiedza i energia Boga. Kiedy to pojmiemy – pozbędziemy się pychy. Wówczas dopiero przystąpimy do Niebian, do ich przepięknego życia w harmonii i szczęściu wiecznym.

Najgłębszą przyczyną nieopanowania własnych nerwów jest niewiedza naturze Boga. Krótko mówiąc: powodem nerwów jest lenistwo duchowe, brak szukania Boga. Wolimy inne eksperymenty, bardziej namacalne przez ciało niż przez duszę. O lenistwie duchowym Ojciec Pio też nam mówił.

Kto poznał naturę Boga poprzez wysiłek inteligencji mistycznej i modlitwę, - ten poznał jednocześnie obecną, niepełną swoją pozycję. Dzięki takiemu poznaniu, człowiek będzie się starał podnieść na wyższy stopień doskonałości. Chociaż nie musi, bo ma wolną wolę. Ale chyba tylko cudem by tego zaniechał, przy takim rozpoznaniu swojej egzystencji. Potem pukał by się w głowę, dlaczego unikał postępu dla siebie.

Cierpliwość jest filarem pokoju indywidualnej osoby, jak i zarówno społeczeństwa.

W SZCZELINACH OSOBOWOŚCI

Przez wzgląd na prawdę
uznania - królowanie jest
największą amplitudą doskonałej wolności
Wdawanie się w spory bywa
rozkładem najważniejszych
wyjawień ludzkiego bytowania
Zjawisko rozszczepiające
ogniwa prędkości wskrzeszeń -
znane jest jedynie naukowym
doświadczeniom mistycznym
Wielkość fizyczna nie odgrywa
tu zasadniczej roli
Prawdziwe trwania w nauczonej pewności
przeznaczenia
są grubą osłoną przed promieniowaniem
kwantów nieufności
Grupowe fale teorii
na temat celu życia
są rozrywane w nasileniach
rzetelności pragnień urzeczywistniających
wszystko co jest tworzone w czystości
do prawdy
Wytrzymałość mówi że nadzieja
do wszystkiego jest potrzebna
Wyjaśnianie przyczyn jest
szlachetnym uczynkiem
najsilniejszych inteligencji
Dlatego zrozumiał jest
charakter czci do istoty życia
w umiłowaniu zachęt budowania

samego siebie

Znamy też dziwną miłość i tak ją nazywamy czasem, ale ta miłość nie powinna się nazywać miłością. W tej miłości kochamy tylko swoje ego. To nie jest miłość a czysty egoizm. Niedoskonałość! Jeśli taka panuje miłość na świecie, to bezpieczeństwo jest zagrożone. Rywalizacja rozbija wszystko. Wyścig za „lepszym” staranuje to, co jest najbardziej subtelne w człowieku. Dlatego tak ważne jest wychowywać i edukować do prawdziwej miłości, a nie do walki. Życie sparaliżowane jest poprzez strach i obawy. Biorą się one wyłącznie z zapatrzenia w siebie. Eksponowania ego. Właściwie można powiedzieć, że cierpienie na świecie jest wynikiem egoizmu aniołów, na ziemi i w kosmosie, na różnych planetach, przy różnych gwiazdach. Niewolnictwo dawniej, pusta demokracja bez szlachetnych postaw dzisiaj, polityka pieniądza, walki partyjne, walka o stołki i władze, konkurencja między firmami, to wszystko wymusza egoizm i napędza egoizm. Walka o swoje ego wyłącznie, poniża nasze boskie pochodzenie. Nie ego, ale dusza i dobro, powinno być celem naszych wiecznych zainteresowań.

„Nie musi się odmawiać pacierzy i różańca, wystarczy w ciągu dnia przypomnieć sobie o Bogu, i parę aktów strzelistych wznieść do Niego”. - tak mi powiedział Ojciec Pio.

Świata na lepszy nie zmieniają nawet dobre posunięcia polityczne, ekonomiczne, czy porozumienia partyjne. Bo jeśli nawet to wszystko będzie realizowane, co daj Bóg, to i tak znajdą się tacy, co będą to chcieli zburzyć. Nie tutaj więc leży odrodzenie społeczeństwa. Społeczeństwo musi się odrodzić w domach i szkolnictwie, ponieważ tam można najskuteczniej kontrolować wychowanie młodego pokolenia. Wychowanie ma polegać na uświadamianiu, na wykładach o postawach szlachetnych, ale nie na zasadzie musztry, lecz miłości i dawania dobrego przykładu. A jeśli takie nauczanie duchowości objęło by wszystkie szkoły i rodziny, to następuje najszcześniejsza sytuacja na ziemi. Wówczas 4/5 działań ludzkości, które są bezsensowne i niepotrzebne, przestało by istnieć. Zastąpiły by je działania pozytywne, przyjazne dla ludzi i środowiska. Ludzkość więcej by myślała jak bardziej się przysłużyć innym bezinteresownie, jak zrobić komuś przyjemność a nie przykrość. Trudne do osiągnięcia, ale możliwe.

Gdyby człowiek tak szczerze skupił się na rzetelnej, intuicyjnej prawdzie, to z jasnością zrozumiałby, że równowaga w świecie nie zależy od polityki, ekonomii, ideologii czy sztuki. Cała ta nadbudowa jest rezultatem niewiedzy o prawdziwej doskonałości bytu. Gdyby znano Boga, niepotrzebne byłyby pieniądze, prawa, administracja, zarządzanie, języki, a nawet życie na tej upadłej planecie. Gdyby rozumiano, że równowagą świata jest duch, życie ludzkie nabrałoby innych wymiarów. Granice, polityka, ekonomia, lichwa - procenty, to wszystko wynika z ludzkiej niewiedzy i niedoskonałości. Im większe odstępstwo od miłości, tym więcej praw i zamienników nierównowagi typu pieniądze, fałszerstw mediów, przemijających zabawek i ogłupiających książek - buble. Degradacja duchowości posunięta jest do tego stopnia, iż mówi się, że światem rządzi

pieniądz, a nie miłość. Równowaga ukryta jest w ludzkiej duszy. Od niej zależne jest to, co dzieje się na świecie. Gdy się ukrywa duszę, dominuje walka o władzę i wpływy. Wszystko, co negatywne jest rezultatem ekspansji "ego".

Wiedza duchowa jest nieporównywalnie potężniejsza od najlepszej wiedzy materialnej. Dlatego trzeba wiedzieć, że każdy pokój upadnie jeśli rządzący państwami nie potrafią kochać i dążyć osobiście ku transcendencji. Spokój polityczny nigdy jeszcze nie był autentycznym pokojem. Na szczęście dziś poprzez obserwację złych doświadczeń ludzkości, widzi się, że nieodzowna w życiu jest wiedza duchowa, w tym wiedza o miłości bliźniego. Przekonano się, że bez wiedzy o duszy nie ma możliwości zbudowania pokoju na świecie.

P O W S T A N I E

Wiem Panie że potężnie działasz
i nie mam złudzeń co do
Twojej łaskawości
Nie boję się niczego
grzechy mi odpuszczisz
bo jestem twoim
wiecznym dzieckiem
Dzięki Tobie znów powstaję
z grobu własnych przyzwyczajęń
Kryłem się lecz dosięgła
mnie Twoja błyskawica
Drzemało to we mnie
i jakby we śnie się obudziło
w nowym pojęciu i spojrzeniu
Jestem i na próżno
śmierci pragnę
Bo błagałem Cię oto
co żyć pozwala

Zamiast skupić myśli na umyśle i duszy, rozproszono je w świat zewnętrzny. Nawet tak ważne przedsięwzięcia badań kosmicznych, umieszczono w stanie zamkniętej wiedzy. Wszystko widzi się zjawiskowo. Należy najpierw zauważyć rdzeń rzeczy. A to najtrudniejsze dla umysłu ciała. Dusza nie ma z tym kłopotu, ale ona jest tak daleko wycofana przez naturę materialną, że można powiedzieć nawet, że jej nie ma. W tym refleksyjnym momencie rodzi się ateizm. I słusznie, bo jak inaczej? Kiedy ani Boga ani duszy nie można widzieć, ani dotknąć. Prawda naprawdę jest zadziwiająca i chwilami trudna.

Pokój na świecie i wysoka technika, wiedza i moc dobra wynika nie z politykowania, nie z systemów, nie z osiągnięć, lecz zależy to z osiągania harmonii w nas samych, przez miłość serca. „Nie od dóbr materialnych, zależy życie człowieka” - słowa Ojca Pio. Co z tego, że opracowano gadżety, które możemy już myśłą poruszać. Fale mózgowe reagują na nasze myśli, złapane do hełmu na głowie i wzmocnione, dają takie możliwości. W Japonii każde dziecko już to ma, i bawi się dronami poruszonymi myślą. Wystarczy się skupić i dron startuje. Czary mary? Absolutnie nie! Wszystko to biofizyka upadłych aniołów. To nic, a nic nie znaczy. Nie ma w tym zbawienia duszy. Ale pobawić się można, jak zresztą od stuleci, kierownicą i nożnym pedałem gazu w samochodzie. Myśl umieszczona w naszej nodze, daje power na autostradzie. Wszystko to to samo, ale sposoby różne. Bio-energia jest tym samym, co wyciąganie wiadra wody ze studni. Nie ma różnic. Różnicę robi wciąż królująca niewiedza o duszy. Powstają tomiska opracowań, a wszystko i tak się sprowadzi do tego, że trzeba zjeść, wysikać się i te parę innych rzeczy... Dusza to całkiem inny świat.

Niebo jest poza tym światem, niemniej ziemia ma coś z Nieba, bo była tworzona trochę na wzór, jaki aniołowie od stworzenia przez Boga ich duszy – zapamiętali. Jak wiadomo, wolność spowodowała, że wyszli z Nieba i zaczęli kombinować z kosmosem. Zjawisko nazwane kosmosem, okazało się piekłem dla nas. Żyjemy w piekle. I jak się stąd wydostać? Są sposoby, lecz dla bardzo wnikliwych i pokornych umysłów. Jezus Uniwersalny o tym opowiadał. Ale ewangelie nawet tego nie odnotowały. Polityka i samozadowolenie z perfidnej inności – zwyciężyła cały świat. Kiedy to zauważymy? Słowacki miał takiego ducha..., rozumiał fikcję nauki i religii. Był czystym duchem w ciele. O Słowackim mówiła Fula Horak na rozmowach z nią w Zakopanem.

Cierpliwy człowiek jest bliżej prawdy. Trzeba z takich osób brać przykład. Bóg jest super cierpliwy... Jest czystą Miłością dla wszystkich.

Nie spodziewaj się świętej cierpliwości i zawartej w niej wiedzy o Boskiej Naturze u ludzi bezdusznych, krytykujących totalnie dla samej krytyki i zawieruchy. U ludzi obojętnych, zazdrosnych, ludzi niewierzących a nawet wierzących w Boga. Od ludzi, którzy nie mają innego

zawodu niż „ślepotą” i byczy pęd do władzy. Bo ci ludzie nie mają wiele wspólnego z cierpliwością, honorem i prawdą serca. „Człowiek jest tylko człowiekiem” - słowa Ojca Pio.

Mało kto zdaje sobie z tego sprawę, że żyjemy na ziemi pod okupacją. Są cywilizacje z innych gwiazd, które rządzą tutaj w sposób niewidzialny. Wybierają sobie pewne osoby by przeprowadzać swój plan na ziemianach. My ich nazywamy kosmitami, demonami, naukowcami genetycznymi... - różnie. Tak czy siak, są to nasi koledzy i koleżanki z przeszłości, kiedy jeszcze razem imprezowaliśmy z Bogiem w Niebie. Chciałoby się abyśmy znowu mogli być tam razem. Na końcu tak się stanie... Ale przez ile cierpienie teraz musimy przechodzić, to jeden Bóg wie. I wszystko przez upór, nieodpuszczanie, przez nie-miłosierdzie i nie zrozumienie Boga, któremu wolność, jaką nam dał, zawiązała Ręce.

Musisz wiedzieć, że w każdym czasie i w każdym miejscu skutki niecierpliwości dostarczają osobie ludzkiej złych doświadczeń. Złość urodzie szkodzi. Niecierpliwość rodzi się ze złości. Ale jak tu być cierpliwym, kiedy nas gnoją? Podziwiam Jezusa, dał się nawet bić po twarzy i znosił to. Ale podobni Jemu, ludzie mordowani przez komunistów czy Niemców, podobnie się zachowywali. Nie ulegli fałszywemu potworowi zła, ideologicznej hybrydzie „religii wiedzy i władzy”.

O G N I S K A Z N A C Z E Ń

Panie

dialogi wielkie posiadają

ogniska znaczeń i Ty wiesz kiedy

powiniennem zabrać głos i jakich

słów użyć aby zapowiedzieć

Twoją sprawiedliwość

Wszyscy wznoszą ręce do Ciebie

i każdy otrzymuje teoretyczne odpowiedzi

lecz czyny wpadają

w mechanizmy destabilizacji

Ty Panie jesteś sędzią jedynym

i nie mamy prawa wydawać

sądów bez Twoich

uprawnień
ani wyroków
bez Twojej pomocy
Objaw nam Panie
Twoje ukryte założenia
a będziemy lepsi

Pułapką życia zaprogramowaną przez inżynierów kosmosu upadłego, jest biologia, materia, natura i popsute światło, jakie widzimy oczami. Dlatego nas słońce razi i potrafi zabić. Nie tylko światło popsuli, ale i nasze łącza z duszą. Zmysły ciała (powłoka materialna na duszy, wypierająca ciało niebiańskie) zasłania nam Boga i Niebo. Złe połączenia cząsteczek energetycznych, które dla aniołów na początku również były zagadką. Nie poradzili sobie z energią jaką fałszywie przetworzyli, niczym dziś niezdrowa żywność, nafaszerowana chemikaliami. Robili to niby dla dobra... Kłamstwo i upadek sobie zafundowaliśmy. Pamiętajmy przy okazji: ci aniołowie zbuntowani, to my, i inne rasy we wszechświecie stworzonym – niezależnie od Boga. Które ciągle żyją, rozwijają się. Jednak nieliczni powracają do Domu Ojca. Na razie mała garstka aniołów wraca do Nieba. Muszą się sami przekonać, co stracili. Zbyt porywający jest kosmos, możliwości i piękno w nim. Porywający, bo zapomnieliśmy jak fantastyczne jest Niebo. Ale to się będzie zmieniało poprzez najbliższe miliony lat, jak zresztą było do tej pory. Jezus nie załatwił wszystkiego. To bujda kościelna. „Końca świata nie będzie jeszcze dłuugo” - słowa Ojca Pio. Dopiero jak aniołowie, rasy kosmiczne - zmądrzeją. Jak ostatni wędrowiec-anioł, opuści dobrowolnie kosmos.

Nieustannie żyjemy w zagrożeniu. Zapomnisz o czyszczeniu komina w swoim cudownym domku - czad zabije całą Twoją rodzinę razem z Tobą. Nie ustawisz piorunochrona – strzał z chmur spali mieszkanie, itd... itd... Nasze życie cały czas wisi na włosku. Nigdy nie wiesz czy powrócisz do domu z zakupów. Idąc, cegła może ci spaść na głowę, albo fanatyk islamu wysadzi wszystko w powietrze. Gdy wyruszasz samochodem na wakacje, ulice stają się poligonem śmierci. I tak wszędzie... Co 4 sekundy na świecie popełniane jest samobójstwo. Czy Jezus nie miał racji narzekając na ten świat? Przestrzegając, jak on jest splamiony zaawansowaną nauką kosmosu, i antykulturą ego?

Mądrość najczęściej jest głupotą dla niemądrych.

Jesteśmy w momencie, gdzie myśl ludzka urosła nad chmury, a konflikty przybierają coraz to większy zasięg. O czymś tu jednak zapomniano. Zapomniano na rzecz postępu, że pokoju środkami politycznymi ani technicznymi nie można zagwarantować. Od wielu stuleci politykuje się, stwarza

nowoczesną technikę a problemów coraz to więcej. Trzeba się skupiać do środka. Tam jest rozwiązanie wszystkiego. Dusza jest sercem miłości i szczęścia. Na zewnątrz, w świecie jest walka o pokarm i wpływy. Dusza nie musi o nic walczyć, posiada boską energię miłości i dobrobytu wszelkiego, który może spływać spokojnie również w ten świat. Trzeba się od niej tego, przez cały ziemski czas – uczyć. „Z Bogiem wszystko jest możliwe w tobie” - słowa Ojca Pio

Dopóki jesteśmy umieszczeni w nerwach, ciele, mózgu, zawsze zdarzają się pomyłki. W końcu jesteśmy usidleni przez naukę, wyrażającą się w miłości własnej – ego. Więc wszystko może się przytrafić. Tolerancja i zrozumienie dla każdego naukowca – żebraka duchowego. Mimo wszystko.

Alfa i Omega jest jedyną naszą niebiańską rodziną, i Rodzicami co nas spłodzili, jako dusze pokryte niebiańskim ciałem. Ziemianie są tylko podobni do Niebian. Dużo, bardzo dużo im brakuje.

Nie da się ukryć, że zbyt materialistyczne pojmowanie życia, ślepy konsumpcjonizm, zdecydowało o tym, że zamknęła się przed nami wiedza o naszej własnej duszy i subtelnym pięknym ciele ją otaczającym. Wyeksponowana została głównie wiedza zmysłowego ciała: naukowa, techniczna. Materializm procesów duchowych nie zauważa. Bolesne to, że mimo bardzo rozwiniętej cywilizacji, nadal jest ona zacofana, ślepa i nie widzi wieczności, Boga i u Niego wiecznej zabawy. Dusze wolą „sylwestra” obchodzić gdzieś po galaktykach...

Z życia próbujemy zrobić wielki festiwal. Wystarczy poznać założenia i zabawa życiem wyjdzie każdemu. Zabawy nie trzeba prowokować, bo jest wpisana w naszą duszę. Radość i przyjemność istnienia jest fundamentem. I nie ma najmniejszego powodu, aby to zmieniać jakimś tabu, religią, prawem ministra sprawiedliwości. Nawiązywanie kontaktów jest ulubionym, wykwinnym naszym dzieleniem się radością i wspaniałym tematem do łapania iskier zafascynowań. Dusza – czyli nasza świadomość jest nieprawdopodobnym bogactwem. Jest chłonna terażniejszości w wieczności. I zawsze będzie czegoś pragnęła. Nie spocznie nigdy. Problemem jej jest jedynie nasze męczące się ciało. Ale i to pokona, kiedy zrzuci z siebie tę niewygodną powłokę, a założy nowe odzienie i pierścień nieskończoności. Przed nami wielka perspektywa...

Jest i tak: ekstrawagancja, dziwactwo, wścibskość okrąża nas prawie w każdym kontaktach ludzkich. Ile pośród nas lichwy, fikcji, urojeń, zmyśleń, pozorów, kłamstw, głupiej krytyki, zwariowanej religijności, nierealnych pomysłów niezgodnych z rzeczywistością, ile złudnej fantazji przemijającej?! Jak tu ma się odbywać prawdziwa miłość? Gdzie w takich warunkach mowa o bezinteresownej miłości, bezinteresownych przyjemnościach? Prawda o stworzonym, nieudanym świecie, jest coraz bliższa nas. A jednak dusze pławią się w skończoności, a marzenia swoje zamykają do kochanków i rodziny, która i tak cała umrze przecież. Jeśli już marzyć i planować, to w wieczności a nie w realu popsutych cząsteczek wszechświata. W tym świecie nie ma wieczności,

każda czarna dziura się rozlatuje, każde słońce, gwiazda, każdy atom się starzeje i umiera. Choć pozornie świat się odnawia, to jednak siła destrukcyjna jest o wiele mocniejsza. Powód? Ponieważ zasilanie jest urwane. W zamian opracowano metodę pozyskiwania energii przez przemianę materii, do tego został zaprzęgnięty największy zabójca na świecie - układ pokarmowy biologicznych organizmów. Jest utrwalone, wymuszone zabijanie, by przeżyć w materii. Odłączyliśmy się od Boga. Mamy brak widzenia i brak wolnej energii, która pozwoliła by nam istnieć wiecznie. Zbawienie polega na tym, abyśmy z powrotem dotknęli „Stóp” Boga i otrzymali wieczną energię. W tym świecie, jesteśmy przegrani – umrzemy. Ale Miłością i wyobraźnią pracujemy nad bajką spotkania z Bogiem. Po śmierci, jeśli pokochamy całym sercem Jego Idee - On nas nie zawiedzie, pozamienia wszystkie atomy materialne na duchowe, i będziemy mogli znów żyć wiecznie, już bez układu pokarmowego. Ale nie w ludzkich Galaktykach, lecz w doskonałych Galaktykach u Boga, w Niebie.

Życie jest samoczynnym reaktorem, zapoczątkowanym w stworzeniu naszej duszy. I nie ma potrzeby stałego skupienia się nad tym procesem. Trzeba go tylko używać dla szczęścia. Im więcej go wykorzystamy - tym lepiej. Takie jest jego przeznaczenie. Dusza jest życiem przyjemności, bajką wymyśloną przez Boga. W warunkach kosmicznych pojawiły się z tym problemy. Ale są one przejściowe. Ten świat się skończy, i znów życie powróci do uroczej bajki, jak było na początku.

Bóg nie dzieli, ale dał wolność. I z nią jest najwięcej szczęścia i problemów. Nawet Nieba to dosięgło, bo powychodzili co niektórzy z Niego. Ale wrócą... mądrzejsi. To my...

Natura naszej duszy jest wieczna. Choć żyjemy obecnie w śmiertelnych ciałach, dusza nie odczuwa specjalnie starości ciała czy śmierci. Żyje jakby się nic nie działo. Na ogół dusza zawsze czuje się młodo. Dlatego każdy z nas żyje, jakby już żył wiecznie. Śmierć to tylko sen. Wyłączają się wtyczki z duszy i gasną zmysły. Zaczyna się nowe życie duszy. Wreszcie bajkowe życie, za jakim cały czas dusza tęskniła, będąc w ciele. Czy dusza posiada ciało po śmierci? Oczywiście! Dusza potrzebuje zawsze świata, by mogła tworzyć, więc potrzebne jest jej ciało. Ale jest to świat i ciało niebiańskie. Zupełnie inne niż ziemskie.

Najbardziej intrygujące jest to, że nie można bezpośrednio skontaktować się z naszymi Rodzicami – zwanymi również niekiedy Ojcem Bogiem. Zaanonsowanym przez naród żydowski - skąd wyszła idea Ojca. Choć nie do końca, bo jeszcze wcześniej były takie przymiarki, aby zlikwidować wielobóstwo. Żydzi jak zwykle ukradli tę idee innym, i stworzyli sobie Ojca z brodą, bez kobiety, bo kobieta w ich ideologii postępowania, nie liczyła się zupełnie. Intrygująca jest więc ta cisza, nikt się nie odzywa, pusto w uszach i duszy. Mówisz Ojczy Nasz, a tu cisza, milczenie... Jaki powód? Pewnie jakiś jest... Trzeba to rozszyfrować, choćby „pustą” modlitwą.

BYĆ TU...

Istnienie

jest katalogiem pomysłów

powieścią

ulubioną metaforą

i jakby przysłowiem

A jest to coś więcej -

rozumieniem

jakościowo uprzywilejowanym

przyszłością

A wszystko tutaj

pełne jest pułapek

Co innego poza światem

Tam jest pełnia

kształtów duszy

Każdy musi się zbawić sam. I nic ci nie pomoże to, że będziesz latał do kościoła, i co dzień przystępował do komunii. Opłatkami tak naprawdę jest Kosmos, a winem, Woda w kosmosie. Taka była symbolika ostatniej wieczerzy. Alchemia. Rzecz w tym, abyśmy zrozumieli i znaleźli drogę, jak pokonać swoje DNA i wszystkie struktury materii, i już nigdy się tu nie urodzili, jako śmiertelne, biologiczne istoty kosmosu.

Zbawienie istniało zawsze, przed Jezusem tak samo. Bóg nie jest wariatem! Miliardy lat aniołowie męczą się w różnych zakątkach wszechświata, i nagle teraz chce wszystkich zbawić? Nie, nie. To nie tak. Aniołowie w konsekwencji stworzyli zły świat, i Bóg od razu podał im rękę, zachowując ich wolność. Zawsze była szansa powrotu, dużo wcześniej niż powstali żydzi. W momencie kiedy powstał Wszechświat, zaistniało jednocześnie zbawienie, czyli możliwość porzucenia niebezpiecznych eksperymentów inżynierii duchowej. I kiedyś i dzisiaj - można powrócić do rozkosznego i wiecznego Nieba. Zbawienie jest dostępne dla każdego anioła, anioła ateisty. Nie ma znaczenia kim się jest i w jakiej religii, czy organizacji. Drzwi otwarte. Ale pewne tajemnice trzeba rozszyfrowywać, bo jesteśmy bardzo precyzyjnie zakodowani przeciw Bogu, jako Jego przeciwnicy. To trzeba złamać. Zabawić się w hakera samego siebie, znaleźć hasła dla swojej skrupulatnie zakrytej w ciele duszy, i wszystko się wyjaśni. Mózg do złamania kodów ciała, też się

przydaje. Ale przede wszystkim trzeba o hasła prosić Boga. On zna je wszystkie, jakie natura materialna nam zaserwowała poprzez jej stwórcy-aniołów. Miłosierdzie prawdziwe, to wiedza jaką nam Bóg może przekazać, aby zrozumieć dramat kosmicznej odysei, i jak się z niej uwolnić. Siostra Faustyna to rozumiała, ale tego już nie mogła napisać, bo by ją wyrzuciono z zakonu. I tak bardzo cierpiała od przełożonych. Swoje pisma cały czas musiała modyfikować, a potem pisać tak, aby się nikt z kościelnych hierarchów nie doczepił. Takie były czasy.

Człowiek rozwija się wtedy, kiedy umie już sumować wszystkie doświadczenia prywatne i społeczne w skarbcu fenomenu swego ducha. Póki człowiek jest człowiekiem i posiada nerwy co myśla, bo myśli całe ciało nie tylko mózg, a przede wszystkim myśli dusza, - dopóty musi się uczyć wielu rzeczy, by móc organizować sobie życie cielesne, otoczone siecią myśli, które na ogół są związane z potrzebami materialnymi. To też ważne. Lecz kosmici - upadli aniołowie, tylko się cieszą, że powielamy ich programy tworzenia piekielnego życia, pełnego cierpienia i wygnania w świat niezwykle zagmatwany i niejawny. Mądrzy potrafią się z tej indoktrynacji uwolnić i przejść na inne myślenie. Porzucają myślenie rękami, a zaczynają używać swojej duszy.

Sens wszystkiego jest odwieczny, należy tylko dojrzałe z wiarą i nadzieją spojrzeć na całość. Choć całość w znaczeniu wszechświata, została źle skonstruowana, dlatego mamy tyle problemów na każdym etapie swojego życia. To nawet Papież Franciszek w Krakowie powiedział, że wszyscy jesteśmy grzesznikami, a cierpienie jest wszędzie, aktualnie, nie tylko było kiedyś w Oświęcimiu. Jest i teraz. Problemy są na każdym kroku. Widać, że ten świat jest do kitu, mówiąc kolokwialnie. Nawet Papież Franciszek nie potrafił odpowiedzieć, dlaczego małe dzieci ciężko chorują i umierają na raka. Stwierdził, że tego nie rozumie. Ale jednak jest odpowiednie zrozumienie. Wystarczy solidnie pokopać w watykańskich bibliotekach, szczególnie w tych ukrytych pozycjach pisarskich. Tam coś istotnego można znaleźć. Ale i bez tych bibliotek można to odnaleźć: „szukajcie a znajdziecie”.

Gdy się mówi, że miłość jest cierpliwa to należy rozumieć, że miłość pochodzi z Boga, który jest doskonały we wszystkim, więc jest też doskonale cierpliwy. Ma bardzo dużo czasu, i cierpliwie czeka już miliardy lat, aż Jego aniołowie-dzieci powrócą do Nieba. Przygotował im wspaniałe pałace o wiele piękniejsze niż w Galaktykach, stworzonych przez nich samych. Ma więc cierpliwość, a przede wszystkim miłość. Dlatego czeka i wysyła potajemnie w kosmos materialny, w każdej epoce, parę osób z Nieba, żeby podtrzymać nadzieję u zniechęconych aniołów.. W Galaktykach upadłych, potrzebna jest nadzieja i światło na lepsze życie. Nadzieja na lepsze i spokojniejsze życie, podnosi ducha.

Świadomość stworzyła tę naszą biblię, i świadomość musi pokonać jej żydowskie kłamstwa. Zawsze powtarzam, że hinduskie pismo święte jest o milion razy ciekawsze i zdrowsze. Tu, choć też są kłamstwa, bo papier wszystko przyjmie, jednak najwięcej zostało w niej ducha prawdy.

Warto to przemyśleć. Kapłani to jedna wielka pycha, podobnie jak władza świecka. Ale wcale tak nie musi być.

S K A R B

Masz być Miłością
jak lipcowe noce
czułością jak liliowy uśmiech
słońcem pomarańczowym w pamięci
a na dodatek mocnym i twardym
jak górskie skały
Zapomniany grymas
nie powinien pojawić się
na twoim obliczu
Dalej zsyłaj gwiazdy
zsyłaj zapach w me serce
abym mógł bez uprzedzeń
podać dłoń każdemu
by umieli mnie pokochać
załamani na duchu
Niech popłyną chęci te z czystych źródeł
Z gwiazdnych przedsionków
niech wytryśnie ta gwałtowność
przeznaczenia
Tyś powiedział Panie -
„Gwałtownym” należy się skarb

Kto jest ślepo posłuszny prawom ludzkim, automatycznie skazany jest na działanie pokus ze strony świata. Wiele praw jest źle napisanych, nawet nie ludzkich. Za mało w nich ciepła i tolerancji. Władza świecka czy kościelna zawsze pisze prawo pod siebie, by mieć haka na innych. Najlepiej

jest hołubić w sobie alternatywę w duchu i nie ulegać modzie na przepisy moralne czy ekonomiczno-społeczne, utrudniające życie. Ulegają tym pokusom przywódcy państw, a nawet całe narody. Człowiek jednak może odczuwać w sobie życie duchowe. W jakim stopniu i jak będzie odczuwał to życie duchowe, zależy od niego samego. Z małego ognia może rozniecić się wielki ogień, o ile na drodze się postępuje. Człowiek zaniemógł filozoficznie, przestał czuć radość z wszystkiego, a jego szczęście się kończy, kiedy zobaczy wolność i rozkosze innych dusz. Coś trzeba tu jeszcze chyba przepracować, aby „stać się samą miłością”- słowa Ojca Pio. Dlatego tak trudno się zbawić, bo nie umiemy się cieszyć i kochać bez granic wszystkich innych dusz. Jeśli kogoś potępimy, odrzucimy – już mamy problem z miłością. Jeśli odrzucamy seks, bo wolimy ascezę, już mamy problem z miłością. Nie zawsze musimy odczuwać przyjemność, aby drugiej osobie sprawić tę przyjemność. To jest miłość. Miłość jest poza kanonami, postawami, prawami i przepisami. Miłość to mistyczna żonglerka. I trzeba się jej nauczyć bez gorszenia się. Miłość to wieczna zabawa. W galaktykach ta zabawa przeplatana jest wstrząsami, cierpieniem. Jeszcze musimy tu być aż do śmierci. Potem, jak dobrze nam pójdzie, rozpocznie się wolna miłość bez przepisów i norm. Kierowana wyobraźnią, uczuciem delikatnym, i wszelką sztuką formy miłości.

Ze świętym Sylwestrem też rozmawiałem przez Ojca Pio. Mówił, że: „raczej jest za tym, aby mieć refleksję na koniec roku niż zabawy na cześć jego święta”.

Nie można tego świata traktować jako przedmiotu kultu. W przeciwnym razie trudne stanie się spotkanie z Oryginalnym Światem stworzonym przez Boga - Niebem. Biblia to kult kosmitów dla tego świata. Trudne to do zrozumienia po indoktrynacji kapłańskiej elity kościoła, który przykład i wiedzę czerpał od Sumeru i faraonów.

Świat pożera czystą świadomość dostarczając wiedzę i przeżycia nie pozwalające rozwinąć się świadomości boskiej. Winni są za ten stan rzeczy najważniejsi naukowcy w kosmosie. I my sami po części, bo nie zwracamy się o pomoc do Boga. Wierzmy najbardziej w obecny stan rzeczy. Owszem, to ważne, ale są rzeczy najważniejsze, o które trzeba zadbać, by już więcej nie umierać. Móc już wiecznie się bawić i uśmiechać.

Kiedyś pytałem Ojca Pio ogólnie o muzykę. Powiedział, że „mają muzykę w Niebie. Jest tak piękna... Ziemianie jeszcze tych dźwięków nie znają”.

Nauka spowodowała cierpienie we Wszechświatach. Ale najpierwszą przyczyną była wolność, dana wszystkim aniołom przez naszych Rodziców – zwanym Bogiem. Od wieków w katolicyzmie narazie, jako Trójca św. Wcześniej była Dwójca św. Ustalali sobie bogów, a kłócili się o nich straszliwie. W końcu osiągnięto kompromis: będzie Trzech bogów w Jednym. I basta. Trójca Święta. Podobnie mieli grecy i rzymianie. A bali się tych bogów niesamowicie. Od każdej sprawy

był inny bóg. Setki...

Religia żydowska (chrześcijaństwo) bez Energii Żeńskiej, - której szefem zwanym po dziś jest żydowski Ojciec z brodą. Kolejna manipulacja Semitów.

Kosmici próbują tuszować manipulacje żydowskie, gdyż wymknęliśmy się im trochę spod kontroli. Dlatego dziś łudzą nas wiedzą, doktoratami, habilitacją, pieniądzem z tego tytułu, władzą, demokracją, czy innymi systemami ucisku. Materia czyli pieniądź, -załatwia wszystko, co jest związane z duszą człowieka. Sprzedajemy wszystko za pieniądze i lichwę. Lichwę, procent, wymyślili żydzi. Nie Islam. I na tym zdobyli cały świat. Ich banki są wszędzie.

Żyliśmy kiedyś na wysokich planetach szatańskich, gdzie komfort sięgał prawie rozkoszy. Ale bez Boga i współczucia, lecz z dyktatorstwem i pseudo-wolnością. Zbuntowaliśmy się im, więc nas wyrzucili ze swojego środowiska, ubierając nasze dusze w biologiczne roboty – ciała. Maszynki do trawienia i zabijania. Ułożyli nam DNA tak, aby nas kontrolować na wygnaniu. Prawdziwy Raj w Raju utraconym. Dlatego mamy problemy na co dzień, póki krew w żyłach płynie. Zbawienie? Chyba to jest najlepsza droga do wyzwolenia się z dyktatury i cierpienia.

Aniołowie upadli, stworzyli nam cywilizację ludzką i od tej pory mamy pozamiatane, jako dusze uwikłane w niezwykle subtelną energię, która nic nam nie jest w stanie powiedzieć o przyczynach klęski. Kuszą nas wspaniałym życiem, bogactwem, wolnością, itd. A jednocześnie każą nam zabijać zwierzęta, ludzi, prowadzić wojny, mścić się na oponentach, wrywać serca zakochanym w miłości. Tacy są naukowcy, co stworzyli ten materialny świat. Zupełnie sobie nie radzą. Kompletnie! Pogubieni i poplątani. Stracili chęć dążenia do Boga, „choć wiedzą, że On istnieje” - słowa Ojca Pio. Kiedy to się skończy? Kiedy skończy. Koniec tego świata nie był żadną tajemnicą dla największego Filozofa i znawcy życia – Jezusa Uniwersalnego. Dodam: każda dusza zbawiona jest uniwersalna. Niektórzy żyjąc na ziemi, czy na innych planetach, od dawna są zbawieni, i są uniwersalni. Ale żyją tylko po to, by pomagać wyzwolić się szacie tego świata, szatanowi z jego ograniczeń. A jest nim upartość i pycha. „Nie odpuszczają” - słowa Ojca Pio.

BEZ PYTAŃ I ODPOWIEDZI

Znów ten temat...

Pochwyliła mnie cisza przez wiele dni

Toczy się godzina

w której żadne nie padło pytanie

żaden promień zwierzenia nie
wydobył się z duszy
Dlaczego milczy moje wnętrze?
Dlaczego serce nie rodzi żadnych pytań?
Nie czuję wyzwolenia!
Przeciwnie - cierpienie
pogłębia moje rany
Cóż się to we mnie skupiło?
Panie nie mam odwagi pytać nawet -
nie śmiem
Nie znam ja swoich wyroków
Nie daje mi się poznać przyszłość
Pulsują niepewne tętnice
Dochodzi jednak do mnie głos
który jest jakby poza
granicą słowa
Nie wiem jednak co to jest
W głosie tym przyszłość i przeszłość
zawarta
Ale czyż odkryję te tajemnice
ogromne?
Panie...
Choć dosięgło ust moich milczenie
To ty Panie mnie znasz
i czytasz w moim sercu...

Popatrz na Jezusa, Jego Idee, popatrz okiem wiary i nadziei daleko w przyszłość, w Niebo które na Ciebie nieustannie czeka, a przestanieś się bić o rzeczy małe. O miedzę, majątki, oto jak masz się ubrać, co smacznego zjeść, komu dzisiaj udzielić wywiadu. Owszem, to jest i się dzieje, ale nie jest to aż tak istotne dla nas. Może konkretne, ale naprawdę nie istotne. Bo życie galaktyczne, na tej planecie, twoje osobiste, się kończy, i wszystkie zrealizowane materialne marzenia musisz oddać

innym, lub zostaną pochłonięte przez bakterie i zniszczą. I znowu chwale tu Uniwersalną duszę Jezusa, który zdobył ostre widzenie tych spraw i rzekł filozoficznie, a zarazem prawdziwie: „Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza psuje, i gdzie złodzieje podkopywują i kradną; Ale sobie skarbcie skarby w niebie, gdzie ani mól ani rdza psuje, i gdzie złodzieje nie podkopywują, ani kradną. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam jest i serce wasze.” (Mat. 6:19-20)

Nie przejmuj się zbytnio światem, który wkrótce przeminie i nie zobaczysz go więcej. Gdy znajdziesz się w Niebie, raczej z tym światem nie będziesz miał wiele wspólnego. Chociaż nie do końca. Jeśli Ci przyjdzie ochota pomagania aniołom na różnych ziemiach, w różnych galaktykach, to możesz to uczynić, nawet tam się urodzić w dobrych intencjach. Z miłości to zrobisz, aby się przyczynić do zbawienia wszechświata, w nim zamieszkujących najdziwniejszych cywilizacji anielskich. Rzecz w tym, aby doprowadzić do tego, żeby ostatni mieszkaniec kosmosu, dusza umieszczona w formie, mogła opuścić te światy i przejść do Nieba. Mała dygresja: „Bóg stworzył ograniczoną ilość swoich dzieci. Część ich pozostała w Jego Niebie, a część postanowiła poszukiwać swojego nieba” - słowa Ojca Pio, stwarzając kosmos – my w nim jesteśmy (cierpiąca wolność). Ponieważ dusze mają możliwość reinkarnacji, wydaje nam się, że jest nas nieskończona ilość. „Po swojej śmierci będziesz dalej pomagał” - słowa Ojca Pio.

Dusze mamy chłonne na wieczność. Ludzie to czują i o tym nieraz myślą.

Prawda jest jednak dla wielu zakryta. Ogromne statki „obcych” aniołów (miasta wręcz) krążą wokół ziemi i pilnują (starożytna wiedza hinduska) powszechnego zacofania filozoficznego, duchowego i praktycznego. Dwadzieścia lat temu: „kilku joginów podtrzymują tę ziemię przy istnieniu”- słowa Ojca Pio. Dlaczego? Oczywiście sensu to nie ma, ale jednak po to, by dusze jeszcze mogły tu schodzić i wyzwalać się. „Jest kolejka na wcielenie się na ziemi” - słowa Ojca Pio. Ziemia, jednak, to przedsionek Nieba. Dlatego oni tak pilnują, (ci niedobrzy, przeciwnicy Boga, ale Jego dzieci) by nikt nie wymknął się spod ich terroru wolności i „demokracji”. Iluzja dobrobytu, zachowań - chcenia na siłę szczęścia. Nieudany system energii materialnej na karuzeli duchowej emocji. Chyba należy to jakoś po swojemu zrozumieć. Ojciec Pio Sławkowi mówił, że długo obcy szukali Sławka, by mu dopiec. Ale już dziś nic mu nie mogą uczynić. Najlepiej Sławka o to zapytać.

Humanizm powinien być elementem integracji państwa. Lecz stać się to może w pełni dopiero wtedy, gdy każdy samodzielnie rozwijał będzie duchowy charakter przeżywania procesów zachodzących w jego życiu. A to wymaga większej uwagi w spojrzeniu na cel życia. Na zastanowienie trzeba znaleźć czas. Lecz system każe dużo pracować, by nie myśleć. I jest problem.

Dziś funkcjonuje system, który z miłością nie ma nic wspólnego. Tam gdzie panuje rywalizacja o

urzędy, względy, godności, gospodarke i „osobisty portfel”, - tam jej nie ma. Możesz piastować najwyższe urzędy na ziemiach i w galaktyce, ale nie wolno Ci tego pragnąć w próżny sposób, lub tym się chlubić. Musisz być wówczas największym Sługą w tym świecie niepokory i pychy. Wtedy uwierzą w twoją czystość i sam pozostaniesz czysty. Taką postawę z łatwością zauważy i doceni, bez zbędnej frustracji i krytyki, każde ludzkie medium i dzieci również – najczystsza część naszego społeczeństwa, nie uwikłana w nic, prócz chęci zabawy dla szczęścia.

Demokratyczna monarchia, do jakiej był przekonany Platon, zapanuje w Polsce. Monarchia odnowiona i ulepszona, ale głębsza i szlachetniejsza niż do tej pory u nas funkcjonowała. Już powoli się ten proces niewidoczny zaczął. „W Polsce będzie powrót do króla, ale nie będzie się już tak nazywał” - słowa Ojca Pio.

Czy umiesz zdać egzamin w cierpieniu z cierpienia? Trudne. Trzeba dużo cierpliwości, a miłość właśnie jest cierpliwa. Więc dobrze się składa.

Miłość na ziemi wiele posiada kolorów. Jeden z nich to ofiarne trwanie przy cierpiących, jak matka przy chorym dziecku. Najlepiej jak się zrozumie cierpienie. Poznać dlaczego ono pojawiło się w kosmosie. Wtedy jeszcze bardziej będziemy współczuli innym w ich kłopotach duchowych i fizycznych.

Nie ograniczaj świętości do wiedzy i słabości, jaką ty posiadasz. Inni nie mają z tym, aż takiego problemu.

Życie jest wolnością. Wolność zabezpiecza człowiekowi szczęście i godność, doskonali prawdę i rzeźbi w nas mądrość. Czy zawsze? Pewnie, że nie zawsze. Ponieważ tu poznajemy życie po części. Pojawiają się nudne luki, które trzeba czymś zapełnić. I różnie z tym wychodzi. Dlatego potrzebna jest edukacja z przedmiotu wolności i kosmologii. „Umysł ludzku nie znosi pustki” - słowa Ojca Pio.

A Z Y L H U M A N I Z M U

Nawet najpotężniejsza siła
ludzkiego umysłu razi
czasem bezbarwnością
humanizmu

Totalna jedność przebita
jest strzałami tajemniczej natury
stąd tak mało
wynurzającej się energii
ukoronowanego zwycięsko
humanizmu
Świat to prosta recytacja
zastanowień nad wolą
konkretyzowanego działania
siłą antropologicznych
wyjawień wartości
całokształtu dokonanej
rzeczywistości
Dojrzałość więc krytyki
w jakimkolwiek układzie
doznań umysłowych
wskazuje na naturalne procesy jakie
dokonuje zjednoczona
wolność odczuć

Tantryzm jest przecudowny. Chiński - tam jeszcze niektórzy czują jego idee. Aby być w tak ścisłym zjednoczeniu z kimś, obydwójce muszą czuć to samo, ale po swojemu. Podstawa to zatracona dusza w Bogu. Wówczas czas w uniesieniu może trwać bardzo długo. A odbiorcą relacji rozkoszy jest Bóg. Dusza z przyjemnością mu ją oddaje, sama czerpiąc rozkosz nieprzytomnie, nie będąc tego w pełni świadoma. Zatrącenie... Ludzki seks, ale nie dla prokreacji, nastraja bardzo pozytywnie duszę do zjednoczenia mistycznego z Bogiem. „Seks rozpala duszę” - słowa Ojca Pio. Robią to nawet inteligentniejsze zwierzęta, jak delfiny. Często robią to dla przyjemności. Jednakże partnerstwo, zwłaszcza u ludzi to poważny problem... egoizm i wścibskość, zazdrość psują relacje...

Wzniośle musisz się modlić do Boga, aby On pomógł ci żyć według uniwersalnej wiedzy. Chrystus pośród wszystkich mędrców tego świata, posiadał najciekawsze, najlepsze, bardzo duchowe i praktyczne, podejście do życia. Rozumiał wiele, znał wiedzę o kosmitach, o aniołach co wyszli z Nieba i stworzyli warunki do fatalnego życia w kosmosie. Opowiadał niektórym o tym wszystkim,

ale tego już nie spisano. Zresztą sama biblia mówi, że ksiąg by brakło, gdyby przyszło spisać to, co Jezus mówił. Poza tym, ewangelie tak zostały skonstruowane przez „fachowców”, spisane 70 lat po Jezusie, żeby jak najwięcej zmanipulować ludzi. Cesarstwo rzymskie upadało, więc była okazja przyciągnąć wyborców nowej wiary. Potem nowej potężnej władzy kościoła. Jezus był zupełnie kimś innym niż mówią pierwotne pisma o Nim. Już wtedy kłamali jak najęci. Rodząca się nowa polityczna wiara, musiała z założenia kłamać, aby mieć przebicie i niepodważalne argumenty. Stworzono w imię polityki wiary dogmaty, które przez wieki zmieniano, modyfikowano, i w imię nich mordowano niewiernych. „Jezus nie wybudował ani jednego kościoła” - słowa Ojca Pio. A co mamy dzisiaj? Z kościoła zrobiła się największa w świecie biznesowa firma. Jak żyją ludzie, a jak księża? Raczej jest duża różnica. Jak to wszystko odkręcić, aby kościół nie topił dusz w niewiedzy i by nie przedłużał im życia w ciężkich, cierpiętniczych, kołchoźniczych cywilizacjach kosmicznych? Trudna sprawa...

Naucz się też żyć w ukryciu przed stworzeniami i ludźmi. To ukrycie to twierdza warowna wewnątrz ciebie. W środku siebie znajdziesz niesamowite skarby. Tam zaczyna się świat twoich wszystkich szczęść i przyjaznych form, które cię zadowolą. Owszem, szukasz na zewnątrz, ale po to, by przeżyć wewnątrz swojej twierdzy. Wewnątrz oznacza inny świat, bardziej oryginalny, którego na razie jeszcze nie widzisz. Ale kiedyś go zobaczysz. Są dwa światy zewnętrzne: jeden utopijny czyli wszechświat materialny, uczyniony przez nas - aniołów, w pradawnych czasach, jako niezależne Zoo raczej, a nie Niebo, drugi – zewnętrzny w Niebie, stworzony przez Boga, też materialny, lecz materia tam jest doskonała. Szukaj raczej tego drugiego świata, na który wskazuje Jezus i Platon.

Być tylko dla Boga i dla Niego poświęcić się. To oznacza jednocześnie być „wszystkim dla wszystkich”. To oznacza być samą Miłością. A miłość jest przede wszystkim łagodna, dobra, tolerancyjna, nieobraźliwa, a nad wszystko atrakcyjna i ciekawa. „Co dzień widzę twojego Anioła Stróża w innej sukience” - słowa Ojca Pio do mnie.

Nie pragnąć takich emocji, aby osądzać kogokolwiek, za to czy myśli o mnie dobrze czy źle. To oznacza wolność. Co to ma za znaczenie przed Bogiem, jeśli ktoś o tobie myśli źle, albo dobrze? Nic nie znaczy. Tylko Bóg jest Alfą i Omegą każdego sprawiedliwego osądzania. Jeśli czynisz tak, że jesteś czysty w duszy, to wystarczy. Inni mogą cię tylko osądzić, nie zgadzać się z tobą, patrzeć przez okulary dobra lub zła. Ale to nie ma znaczenia dla Ciebie. Ty masz swoje prawdy i swoje okulary. I nic innym do nich. Jezus mówi wyraźnie: „nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni”. Wiem, jak to skomplikowane są procesy psychologiczne, jeśli chodzi o sprawy odpowiedzialności. Ale porzućmy te nauki, bo one nic nie warte. Trzymajmy się tylko Boga. Nawet biblii nie wierzymy. Co nas obchodzi jakaś żydowska prawda? „O Starym Testamencie, już dano powinno się zapomnieć” - słowa Ojca Pio. Trzymaj się Ducha Boga, który stworzył ci kiedyś duszę i jej używasz do dziś. Bóg jest najważniejszy, a nie prawa religijne, czy nawyki kulturowo rasistowskie. „I co z tego, że masz

rację, każdy te racje może podważyć. Myśl po swojemu. Nie jesteś niczym przedłużeniem” - Słowa Ojca Pio.

Bóg wie i zna wszystko, więc może się okazać, że jest bardziej sprawiedliwy niż nasza spokojna świętość, w imię której, zmanierowani religijnie, możemy innych zabijać. Tak, Bóg jest ponad religiami i osądzi na pewno sprawiedliwie. Jeśli ktoś zabija w imię ideologii, religii i jest z tego powodu zadowolony, czystością sztucznie zindoktrynowany - to na pewno nie będzie zbawiony tak od razu. Musi spłacić te zabite życia. Niech sobie nie myśli. Wysadzi się w powietrze, zabije setki osób, i co? Nic? Za to niebo? Nie przesadzajmy. Używajmy trochę rozumu. Z pewnością zapłaci za zamach. Będzie musiał na różnych planetach spłacać niedokończone życia innych, chyba, że te osoby po śmierci będą na tyle miłosierne i z serca mu przebaczą, to wtedy jego kara ulegnie zmianie. Coś jeszcze powiem: Lenin napisał i czynił straszne głupoty, ale nie tylko on, np. Breżniew tak samo, inni... – do dziś nie widzą Nieba, - powiedział Ojciec Pio. Dopóki ludzie nie zapomną jego fałszywych pism, będzie musiał spłacać długi innych zainfekowanych jego pismami. Nie jest tak łatwo, jak zamachowcy kalifatu sobie myślą. Błądzą! Nie mówią tym młodym ludziom całej prawdy. Zacofanie ideologiczne sięgające dna. Szkoda tych ludzi, bo znów muszą się urodzić w galaktyce pełnej trudności i cierpień, by spłacać swoje złe, zbrodnicze czyny. Jeśli miałbym, na tym etapie islamistom coś doradzić, niech przejdą na katolicyzm, wszyscy jak jeden. Dobrze zrobią. To aktualnie najwłaściwsza i najspokojniejsza religia, oparta na miłości bliźniego w czynach, uczuciach i myślach. Tego im z serca życzę. Najlepiej, aby być niereligijnym i nierasistowskim człowiekiem, ale wierzącym w Boga Miłości i Miłosierdzia. Tylko to zbawia dusze, daje jej ochotę do dążenia do doskonałości. Jeśli już: „z aktualnych religii, najwłaściwsza jest katolicka” - Słowa Ojca Pio. A co miał powiedzieć, jak religii jest zatręśienie, i to niedobrych. Nawet ateizm ma już znamiona religii, ale jakby odwróconej.

Biblia, pisma muzułmańskie, to ludzkie książki pewnych środowisk i wcale nie są natchnione. Jeżeli są natchnione, to przez złe cywilizacje pozaziemskie, które topią nas w niewiedzy o Bożym świecie. Najbliżej wzniosłości jest Bhagavad-gitaia, jeśli chodzi o ludzkie mądrości. „W niej jeszcze coś pozostało z ducha” - słowa Ojca Pio. Po prostu tam byli trochę mądrzejsi ludzie, nie jak koczownicy, naród żydowski, w którym urodził się Jezus z Nieba, by ich nawrócić. Minęło dwa tysiące lat, a oni ani nie drgnęli w postępie. Jedynie posiadają bomby atomowe, by straszyć cały świat, Ameryka-Izrael, dwa bratanki. Muzułmanie mają podobnie, bo to ta sama kraina. Zacietrzewieni do końca.

W galaktykach materialnych, w cywilizacjach egoistycznych, walczących ze sobą, nikt z Bogiem nie może rozmawiać. Nie ma takiej możliwości. Ten świat nie jest dziełem Boga, ani jego świadomości. On tylko dopuścił, że mógł powstać dzięki upartej wolności jego dzieci. Więc się pojawił. Dopuszczał tak samo piekielne religie, jakie sobie aniołowie wymyślili. Te religie, jak widać

od tysięcy lat, jedynie walczą ze sobą na śmierć o życie materialne, a nawet duchowe. Kosmos istnieje w opłakanym stanie. Naukowcy, astrofizycy, fizycy, matematycy, astronauty - zachwycają się nim. A to przecież zwykła podpucha, przemiana i zabijanie, by przeżyć. W świecie ludzi i zwierząt, bakterii - nieudanych produktów anielskich. Nie ma się czym zachwycać. To tylko gra w udawanie nieskończoności i wieczności. Kosmos wydaje się wieczny i nieskończony. Błąd! Jest skończony! I ma granice. Kosmos, to „bańka mydlana”, w której dokonuje się jedynie przemiana materii. Świat jest bardzo niefachowo, wręcz infantylnie zaprojektowany, katastroficznie... meteoryty, itd., co walną w końcu znów w ziemię. „Dla człowieka kosmos nie ma granic, dla Boga ma granice” - słowa Ojca Pio.

Jakość wolności od nas zależy. Tak zdecydował Bóg, kiedy nam dawał wolność u podstaw. Uszanujmy to i czynmy szlachetność ponad siebie. Zawsze!!! Wtedy zagłębimy przez szparkę do Nieba, jeszcze jako ludzie.

Unikanie odpowiedzi, milczenie - oto święty podstęp, jest dozwolony. Nie każdy może wiedzieć wszystko. Bez podłoża jakim jest miłość – wiedza może zaszkodzić i rozdymać ego, stworzyć poglądy i przekonania, przyzwyczajenie, osobiste czy kulturowo-obyczajowo-religijne,- które są bardzo niebezpieczne, zwłaszcza jak się uparcie je demonstruje. Dochodzi wtedy do nieprzyjemnych zderzeń. Sama wiedza jest bardzo niebezpieczna, w głowie anioła bez serca może stać się narzędziem niebezpiecznego prawa, które niszczy innych.

Nie chodzi oto by dzielić ludzi, ale żeby jednoczyć. Chciej to zrozumieć. Poglądy, przekonania i opór, nie jest dobrą płaszczyzną jedności. Gdyby partnerzy w miłości cały czas się spierali o wszystko, nic by z ich miłości nie wyszło. Podobnie jest w życiu. Można mieć swoje spojrzenie na to czy na tamto, bo różne mamy talenty postrzegania, ale trzeba też starać się zrozumieć innych w ich spojrzeniu. Nie jest to proste. Być sobą, a jednocześnie nie spierać się, to dość skomplikowana sprawa. Trudno jest ustąpić, a łatwo wystrzelić pocisk. Kule tego typu mogą zranić wielu.

Są sprawy na które nie ma zaraz odpowiedzi, przynajmniej nie dla każdego anioła. To zależy od stopnia wyrobienia duchowego, a nie ludzkiej inteligencji. Człowiek jest tylko człowiekiem wpasowanym w słabe ciało, po stracie miłości i prawdy, miliardy lat temu. Odbudować tę stratę nie jest łatwo. Pchamy się w religie, dogmatyzm, w tożsamości narodowe, sekty, uniwersytety niewiedzy duchowej i materialnej, żebractwo i bogactwo. To wszystko świadczy o naszym wstecznym biegu. Nie idziemy za bardzo do przodu, pomimo ogromnych bibliotek, szkół i lotów w kosmos. Raczej duchowo się cofamy. Indywidualnie można iść do przodu, ale jako cywilizacja, podążamy w pustkę i zamrożenie. A odnośnie tego: według nowych teorii kosmos tak szybko się rozszerza i oddala jedna galaktyka od drugiej, że w końcu braknie paliwa i wszystko zamarznie. Ale to nie stanie się już jutro, ani pojutrze. Nadzieja jest w duszy, bo ona jest wieczna, i trzeba zacząć o niej myśleć.

Myśleniem i uczuciem wzbudza się „duchowy reaktor” cudownych przeżyć. Dzięki myśleniu o duszy, lecimy cały czas w kierunku wiecznych pałaców. Więc dzieje się to, co zasugerował najwybitniejszy, uniwersalny, pozareligijny i pozawyznaniowy myśliciel - Jezus: „Szukajcie najpierw Królestwa Niebieskiego...”. Niebo można znaleźć jedynie poprzez duszę. Innej drogi nie ma. Nie poprzez ciało, bo jemu będzie się wydawało, że niebo jest tutaj. No, chyba że dostanie w kość i zapragnie wiecznego ciała, zintegrowanego idealnie z duszą. Jest to możliwe. To już poważna refleksja.

Musimy ciągle swoją duchowość rozwijać, a przy tym wiedzieć, że Duch który nam stworzył wolną duszę, zawsze nam pomoże w tej pracy. Rodzic zawsze dba o swoje dzieci. Tak to już jest. Ale jeśli dzieci dojrzeją, idą swoją drogą. Myśmy tak kiedyś zdecydowali, że stworzymy swoje Niebo, poza Bogiem. I powstał kosmos, który nas dzisiaj przeraża. Stworzyliśmy piekło. Nie musieliśmy tego robić. Skutki są nie do oszacowania, bardzo niekorzystne dla nas. Musimy umierać, i wykańczać się wszyscy wzajemnie, - taki wymyśliliśmy kosmos, w poszukiwaniu fizycznej energii do życia. Bóg nigdy czegoś takiego nie zaprojektował. Okazał się mądrzejszy od wszystkich swoich dzieci aniołów. Dał każdemu Niebo za darmo. Inne niż w gruzach galaktyk. Powinniśmy tam powrócić i przyznać racje Bogu, który przestrzegają: „to niebo kosmiczne wam się nie uda, ale róbcie, jak uważacie”.

Dusza w taki sposób została stworzona przez Boga, że jest wiecznie chłonna, twórcza, chce się innym podobać, uwielbia kochać i być zadowolona. I wszystko robi w tym świecie, aby mogła te cele w sobie realizować. Jeśli się jej tego odmawia zaczynają być kłopoty. Kosmos zamyka drogę ku temu rozwojowi. W galaktyce same kłopoty, choroby nienawiść, katastrofy wszelkiego rodzaju, i potężna rywalizacja o bogactwo i przeżycie. Jezus o tym mówił, o porzuceniu tego niedoskonałego świata. Świadczy to o Nim, że miał głowę na karku, że poznał prawdę o świecie, skąd on się wziął. Dlatego najlepiej od najmłodszych lat trzeba się bawić zabawką, która przeniesie nas potem w świat idealny, dostosowany do duszy i jej potrzeb. Ta zabawka nazwana została, zbawieniem się. Naprawdę jest to niezła zabawa, zbawianie, zabawianie.

SĄ TAKIE CHWILE

Są dni są chwile
kiedy wszystko wydaje się jasne
proste i dobre kiedy serce twe
szepce pieszczotliwe słowa

Widzisz świat w nowych odsłonach
Tak to jest silne jak błyskawica
Dotykasz czoła niedowierzając
boskiej radości
Bywają te chwile - świt jutrzeńka
niespodziewane myśli
niespodziewane uczucia
Wydaje ci się wtedy
że pojąłeś wszystko
Omijasz zło a słońce dotykasz rękami
Sam tego nie rozumiesz i pytasz
jak to możliwe?
Przed chwilą czułeś się zabłąkany
pogardzałeś sobą a teraz z siebie
wychodzą skarby niepojęte
Dziwisz się mocno
żeś naraz zmartwychwstał
Jesteś spokojny i zadowolony
niczym rozśpiewany trubadur
Są to chwile kiedy
rodzisz się na nowo
I znów miłość
cię pokonała...

Ten kto się zjednoczy na ziemi z Bogiem, Istotą Najpiękniejszą, jest człowiekiem najbogatszym, bo nikt mu już tego piękna nie jest w stanie odebrać. W Bogu może posiadać wszystko co zechce i o nic się nie lękać. Od tej pory czy posiada coś na ziemi czy też nie, jest dla niego bez większego znaczenia, gdyż wszystko to ma w samym Bogu, a po śmierci otrzyma z nawiązką. Bóg nigdy nie był biedny, i nigdy niczego nikomu nie żałuje. Sami zrobiliśmy się biedni nie przewidując skutków wyjścia z Nieba. Choć Bóg uprzedzał co się stanie, jeśli zrezygnujemy z Jego Mocy. No ale nie posłuchaliśmy. I wpadliśmy w cywilizacje pogrążone w walce o byt. Jest wyjście. Jezus mówił o zbawieniu z tej ekstremalnej, kosmicznej sytuacji. Ale trzeba się tym osobiście zainteresować.

Osoba oddana Jezusowi nie czyni nic co zasługiwałoby na karę. A jeśli jej dozna, to tylko od ludzi nieznających prawa Miłości. Osoba czysta wie jak zadowolić zmysły duszy i ciała, bez krzywdy kogokolwiek.

Tam gdzie jest czysta intencja, łagodność, modlitwa i prawdziwa służba bliźnim, tam jest światłość i pełna satysfakcja. Kto przyjmie taki styl postępowania będzie mu się dobrze powodziło na ziemi a duszę swoją wzniesie w krainę wyzwoloną. Trzeba więc podjąć taki proces, który prowadzi prosto do Boga i służby bliźniemu w imię miłości. Tylko w takim programie życia możemy uspokoić swoje serce.

Zawsze należy się modlić o światło dla rozumu. Stopniowo przychodzą odpowiedzi na trudne pytania. Im bardziej odblokujesz myśli, pozbędziesz się dogmatyzmów i hermetyzmów – tym szybciej zrozumiesz sens i cel swojego życia. Każde prawo wywodzi się z grzechu – to już św. Paweł o tym mówił. Bo po co jest prawo? Aby ograniczać nasze zło. A czasem jest tak, że prawo i dogmatyzm właśnie go rozszerza. Prawdziwa miłość nie zna prawa, dlatego tak łatwo kocha i przebacza. Miłość niweluje zło.

Kto kocha z założenia prawdę, której nawet nie zna - mądrość go nie opuści, znajdzie klucz do otwierania tajemnic.

Rozum nie wszystko wyjaśnia, a serce nie wszystko odczuwa. Są tajemnice nieosiągalne jeszcze dla duszy żyjącej w Galaktyce.

Odnaleźć swoje miejsce w świecie, znaleźć częściową prawdę, zakosztować najwznioślejszych idei, jest czymś ponad ludzkim. Każdy kto szuka może to znaleźć. Nie będzie to nadal pełnia, ale to już coś...

W I E C Z N A P O D N I E T A

W kawiarni

w czasie nabożeństw

na plaży

o świecie i zachodzie -

na myśl wielką drżą ci ręce
wzruszają się ramiona
Oblicze twoje jaśnieje złotem
W takiej żyjesz świadomości
że starasz się nie rzucać cienia
Wszędzie tworzysz świetliste krajobrazy
a z dłoni twoich wypływa
marzenie i wdzięk
Nie ma więc podstaw
których byś nie zobaczył
Niechętnie ujęcia
przemieniasz na ciągłą melodyjność
Nie ma miejsca na ziemi
gdzie uczucie twoje by nie dotarło
gdzie linie łagodności by się nie ukazały
Na dnie własnych skrzydeł
jesteś szczęściem
Nie ma już pustki przeciw tobie
nic nie milczy gdziekolwiek jesteś
Czy w kawiarni
w czasie nabożeństw
czy na plaży

Dzisiaj już nikt nie wie jaki jest cel życia i jak go naprawdę zrealizować. Każdy żyje, zadowala swoje potrzeby, na dodatek wszyscy się obwiniają i osądzają. Takie poczucie winy nie jest czyste. To podstęp niewiedzy. Niewiedza nas obwinia. Jeśli ktoś się nie nauczy ortografii, na dyktandzie będzie czuł stres i niepewność. Pod względem duchowym jest podobnie. Trzeba coś wiedzieć o swojej duszy, o swojej świadomości. Inaczej spotka nas niewytłumaczalny stres. „Żeby wiedzieć coś o św. Franciszku z Asyżu, trzeba najpierw coś o nim poczytać” - słowa Ojca Pio.

Tkwi w nas totalna niewiedza. Niewiedza o Bogu, duszy i widzialnym świecie. Stąd ten ciężar

winy. Gdy tylko oczyścimy umysł ze zdawkowej wiedzy i nauczymy się prawdziwego wejrzenia - zdobędziemy poznanie. Wina wówczas nas nie dotknie. Jeśli chcemy mówić o szatanie i na niego zwalić wszelką winę, to należy mówić przede wszystkim o szacie naszej niewiedzy, o szacie naszego ciała, które nas ogranicza i zasłania nam prawdziwe przyjemności Nieba, a one są czyste, transcendentne w stosunku każdego ludzkiego działania. Szatan jako dusza upadła, którą my też jesteśmy, istnieje, ale on ma swoje problemy, tak jak my mamy swoje. Może Bóg sprawi, że na końcu czasów i on się nawróci i stanie po prawicy Boga? Miejmy taką nadzieję. Miłosierdzie Boga jest nieskończone. Szkoda przecież każdej duszy, każdej iskry Boga. A szatan jest taką iskrą. Póki co, szatan ma wielkie problemy, jest dumny, pyszny i nie chce słyszeć o nawróceniu. Podobnie zresztą jak ludzie w kosmosie.

Nie można żyć dalej w niewiedzy i wszystko zrzucić na „diabła”. Lepiej zrzucić wszystko na Boga, bo On sobie z wszystkim poradzi. Diabeł nie da rady, dlatego jest diabłem. To nieuczciwość wobec niego, skoro sami siebie kusimy! Skaza na duszy jest dość rozległa. Jeśli nie podejmie się wiedzy na temat jak pokonać siebie, po to by stać się samą miłością wobec innych, będziemy tworzyć cywilizacją pełną konfliktów i walki. Decyzja należy do nas. Nie narzekajmy potem, że politycy źle się zachowują, że lekarze biorą łapówki, że prokuratorzy są zbyt surowi, że dyrektorzy zakładów są korupcyjni, że istnieje w końcu rzesza zorganizowanych grup przestępczych, itd.... Skąd to wszystko się bierze? Właśnie sprawia to niewiedza, brak edukacji, brak wizji, brak wiedzy o wartościach ludzkich. Zbyt mała wiedza w szkołach o rozwoju ludzkiego charakteru. Która ze szkół mówi dziś o ideałach i wcielaniu ich w życie? Żadna! Wic mamy świat taki, jaki sobie sami stwarzamy. Warto to jednak zmienić. Jeśli chcemy mieć wydolny system społeczny, bez konfliktów i lenistwa.

Być miłosiernym, kochającym i sprawiedliwym bez wyjątku dla każdego to prawie utopia. Ale chrześcijanin tą świętą utopią żyje, bo rozumie nauki Jezusa – naszego Przyjaciela z Nieba, dodatkowego Anioła Stróża. Jezus nie przejmuje się tym, że niektórzy wolą trzymać karabiny w ręce, totalnie krytykować, nienawidzić, niż przebaczać, i rozumieć problemy kosmiczne w jakie wszyscy bez wyjątku, wplątaliśmy się. Czy to komuna, czy kapitalizm, czy takie lub inne partie – wszyscy trwamy w upadłości, jako aniołowie. I wszyscy się kiedyś wyzwolą z tych różnych dołków. Ale to jeszcze potrwa. Każdy z nas osobiście jest odpowiedzialny za swoje zbawienie. Śmierć, ani życie, niczego nie rozwiązuje, jedynie przedłuża proces poszukiwań Boga. Trzeba czegoś więcej z siebie wykrzesać niż życie, cierpienie i śmierć.

Usprawiedliwić kogoś przed Bogiem i na dodatek winnego, to nie jest normalne dla ludzi, lecz dla katolika jest to podstawą do uzyskania doskonałości. Katolik rozumie dlaczego żyje na ziemi, z jakiego powodu się tu znalazł. Wyszedł z Nieba, zgodził się na to, i straszliwie skomplikował sobie przez to życie. I wie, że wielu aniołów to zrobiło. Wszystkie cywilizacje kosmiczne to są ci właśnie aniołowie. Rozumie więc swój błąd. Prosi Boga o przebaczenie i innym wybacza z serca. Wszyscy

obecni kosmici (dawni aniołowie) zrobili to samo – wyszli z Nieba i teraz nie wiedzą jak tam wrócić. Niektórzy jednak wiedzą, ale nie chcą sobie odpuścić zabawy tym światem materialnym, jaki stworzyli, pomimo iż cierpią i umierają. Dlatego ten czyściec prawie trwa w nieskończoność.

Co dzieje się z człowiekiem, gdy słucha swojego sumienia od Boga? Po pierwsze to go oczyszcza i stawia w prawdzie. Po drugie sumienie przywraca radość i pokrzepia duszę. Ono uczy miłości i mówi o istotnych sprawach życia. Dlatego szczęśliwi są ci, którzy nie lekceważą sumienia – głosu Boga w nas. „Człowiek jest na takim już etapie, że doskonale wie czy robi dobrze, czy źle” - Słowa Ojca Pio.